Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 ROKU Nr 162 (1082)

REALNE PROPOZYCJE ZSRR

i krętacka polityka mocarstw zachodnich

Wypowiedzi „Prawdy" o sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — **„Prawda" publikuje kolejną korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa, zatytułowaną: „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych". Czytamy w niej m. in.:**

„W Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

Delegacja radziecka dowiodła, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbicie Niemiec, że ich działalność jest sprzeczna z żywotnymi interesami narodu niemieckiego, zmierzającego do jak najszybszego utworzenia jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego.

Obecnie przedstawiciele mocarstw zachodnich, odrzuciwszy propozycje radzieckie o szybszym przygotowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w terminie rocznym — mimo woli — potwierdzili słuszność powyższych wniosków delegacji ZSRR.

Obserwatorzy dyplomatyczni znów stawiają sobie pytanie: „Czegóż w istocie chcą delegacje mocarstw zachodnich? W jakim celu postawili zagadnienie zwołania obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych?".

Pisaliśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strefą Niemiec, w czym żywotnie zainteresowane są trusty niemiecko-amerykańskie stref zachodnich.

Odrzucając propzoycje radzieckie, zmierzające do szybszego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym, jako przeciwnicy szybkiego pokojowego uregulowania tych spraw.

Potrzebne im są nie zjednoczone Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.

POLITYCE TEJ PRZECIWSTAWIA SIĘ KONSEKWENTNA, POKOJOWA POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ZMIERZAJĄCA DO OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA, OPIERAJĄCEGO SIĘ NA NIEWZRUSZONYCH ZASADACH JAŁTY I POCZDAMU.

Cały świat widzi, że delegacja radziecka dosłownie na temat każdego zagadnienia porządku dziennego konferencji wnosi konstruktywne i praktyczne propozycje, dające podstawy do osiągnięcia porozumienia.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można było by osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.

Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wolały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbijacką politykę.

Wywiad amerykańs/ki

Jak doniosła prasa — wywiad USA werbuje masowo byłych SS-manów do służby szpiegowskiej.

DWA STRAJKI

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marshallowskich, we Francji i Włoszech są jeszcze jedną wymowną ilustracją tezy reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (SGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamilkło radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depesz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedynie dyżurni urzędnicy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzymiastowe i zagraniczne.

Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal w kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliła wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakcie atlantyckim. 600 miliardów franków rząd francuski, agentura amerykańskiego imperializmu, agentura amerykańskich koncernów i monopoli, lekką ręką przerzuca na barki wynędzniałego, ciągle obniżającego poziom życia, świata pracy.

Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Queuille'a, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związki, kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowników państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbijaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana, z MRP.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych, znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich i planem Marshalla znalazł „miarodajne" potwierdzenie jednego z przedstawicieli obszarników, który powiedział cynicznie podczas pertraktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów".

Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi zastrajkowali przeciwko przerzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przestrzegały w porę swe rządy przed zgubnymi następstwami „pomocy" wuja Sama.

W odpowiedzi na strajk pracowników państwowych rząd francuski, jedynie i wyłącznie odpowiedzialny za stale rosnącą nędzę mas pracujących, odpowiada represjami w postaci kar pieniężnych, postępowania dyscyplinarnego itp. I w tych represjach objawia się okrutne oblicze rządów kapitalistycznych, które używają swego aparatu przemocy w obronie interesów swych kapitalistycznych mocodawców, w celu przerzucenia na barki świata pracy następstw swej antynarodowej, antyludowej polityki.

Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw zmarshallizowanych, stoją w zaostrzającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Korespondenci amerykańscy z Chin przyznają:

Armia ludowa likwiduje resztki wojsk Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy donoszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kai-Szeka.

Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.

Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia poważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pai-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową stolicą rządu Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę.

W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.

Szczególną wagę przywiązują korespondenci amerykańscy do zajęcia przez armię ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w południowej części prowincji Kian-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

Dalsze podniesienie poziomu rolnictwa w Związku Radzieckim

Doniosła uchwała rządu i KC WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Przykładem planowości i wszechstronności, z jakimi w Związku Radzieckim przeprowadzana jest każda akcja gospodarczo-polityczna, jest uchwała rządu radzieckiego i KC WKP (b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych w roku bieżącym.

Rada Ministrów i KC WKP(b) wskazują, że w roku bieżącym kampania siewna przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych, przy zasiewach pszenicy i kultur technicznych zastosowano nasiona wysoko gatunkowe. Stacje traktorowe lepiej wyzyskały swe maszyny.

Plan zakładania leśnych pasów ochronnych został wykonany ze znaczną nadwyżką.

Zgodnie z planem państwowym uległa dalszemu rozszerzeniu powierzchnia zasiewów pszenicy ozimej i jarej, żyta, kukurydzy, lnu, konopi, buraków cukrowych, słoneczników, bawełny. Zgodnie z planem hodowli bydła, zasiano niemal dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym traw i 50 procent więcej kultur pastewnych.

Szybciej i lepiej dokonano remontu maszyn rolniczych, niż w roku ubiegłym. W szkołach technicznych i na kursach przy stacjach maszynowo-traktorowych uczy się obecnie ponad 32 tysiące kierowców kombajnów, około 6 tysięcy kierowców samochodowych.

O rozmiarach przewidzianego urodzaju świadczy zalecenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzy o pojemności 4.400 tysięcy ton oraz zobowiązanie szeregu ministerstw i organizacji do przygotowania dodatkowo spichrzy o pojemności 2 milionów ton dla nasion oleistych.

KC WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR podkreślają konieczność szybkiego przeprowadzenia żniw oraz udziału w nich wszystkich zdolnych do pracy kołchoźników, robotników majątków państwowych i stacji maszynowo-traktorowych. W roku bieżącym będzie podobnie, jak w roku ubiegłym, stosowany system premii w naturze dla kierowców kombajnów i mechaników stacji maszynowo-traktorowych, którzy zdołali zapewnić pomyślne wykonanie planu oraz analogiczne premie dla maszynistów, obsługujących młockarnie, maszyny zbierające len, konopie itd.

Zwycięskie operacje

greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP) W komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji, dowództwo greckiej armii demokratycznej notuje m. in. następujące operacje:

Jednostki trzeciej dywizji armii demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjaciela, znajdujące się w marszu z **Petrijicy** do **Delimaszi (Peloponez)**, które musiały wycofać się ze swych baz wyjściowych.

W Rumelii jednostki drugiej dywizji zaatakowały nieprzyjacielską kolumnę samochodową w marszu z Grawii do Amphissy. Trzy samochody ciężarowe z żołnierzami monarchofaszystowskimi zostały zniszczone.

Na froncie Smolikas armia demokratyczna dokonuje codziennie licznych udanych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie. W ciągu ubiegłej doby nieprzyjaciel stracił tam kilkudziesięciu zabitych i rannych.

O intensywnych działaniach oddziałów demokratycznych donoszą również z wysp Samos, Ikarii, Kretę i innych.

Mąciciele pokoju

Izrael protestuje przeciw dostarczaniu przez Anglików broni dla Arabów

LAKE SUCCESS (PAP). — Delegat państwa Izrael w ONZ Eban przekazał Radzie Bezpieczeństwa protest przeciwko zamiarom Wielkiej Brytanii wznowienia dostaw broni dla państw arabskich.

Protest stwierdza, że niedawne oświadczenia przedstawicieli państw arabskich dowodzą, iż państwa te nie tylko nie wykazują tendencji pokojowych, lecz co więcej, żywią zamiary podjęcia działań wojennych przeciwko państwu Izrael, „jak tylko warunki na to pozwolą". W tej sytuacji dostawy broni brytyjskiej dla państw arabskich stałyby się ciężkim ciosem dla pokoju.

Państwo Izrael odrzuca wyjaśnienie Londynu, że dostarczana Arabom broń potrzebna im jest dla utrzymania porządku wewnętrznego w swych krajach, a nie dla walki przeciwko Izraelowi.

Społeczeństwo polskie manifestuje niezłomną wolę pokoju

WARSZAWA (PAP) W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju, na których delegaci na Kongres dzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z obrad Kongresu Paryskiego. Zebrania manifestacyjne, w których udział biorą rzesze pracujących z miast i wsi, przodownicy pracy i naukowcy, racjonalizatorzy produkcji i duchowieństwo, połączone są z wyborem Wojewódzkich Komitetów Obrony Pokoju.

Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP) Jak donosi agencja Elefteri Ellada, najemnicy rządu ateńskiego załadowali na statek, udający się w nieznanym kierunku bohatera greckiej demokratycznej armii, **MANOLISA GLEZOSA** i innych patriotów.

Według informacji, uzyskanych przez agencję, należy przypuszczać, że mają oni być odtransportowani do więzień, położonych na wyspach, gdzie mają być straceni.

Polska karze zdrajców

Dobrze to świadczy o naszym narodzie, że nie mieliśmy w czasie okupacji hitlerowskiej kolaboracjonistów na miarę Petaina, Quislinga czy Tannera. Nie znaczy to jednak, by nie było w Polsce kontynuatorów zdradzieckich tradycji kolaboracjonistów — targowiczan, ich duchowych i duchownych następców, wywodzących się z tego samego obozu społecznej reakcji. Najczęściej były to miernoty różnego autoramentu, które usiłowały wypłynąć na mętnych wodach fali okupacyjnej, różne osobistości typu już osławionej Wielgomasowej. Znalazło się jednak również kilku zaprzańców, których nazwiska figurowały i przed wojną na łamach pism, wprawdzie pod artykułami i utworami często wątpliwej wartości literackiej, za to o niewątpliwej, niekłamanej sympatii do obozu faszystowskiego. Ludowa Polska karze zdrajców. Nie ma pobłażania dla rozmaitych Goetlów, Skiwskich czy Burdeckich, którzy po przez swój skrajny nacjonalizm konsekwentnie musieli dojść do kosmopolitycznego zaprzaństwa, do wciągnięcia się na listę wiernych piesków hitlerowskiego faszyzmu. W szeregu procesów sądy Rzeczypospolitej skazały za odstępstwo od narodu jego wrogów, którzy usiłowali ciułać procenty od powszechnego nieszczęścia.

Konsekwentne antykolaboracjonistyczne stanowisko Rzeczypospolitej Ludowej nie jest przypadkowe. Jest ono wynikiem zdecydowanej patriotycznej, wrogiej wszelkiemu odstępstwu postawy mas ludowych, rządzących w naszym kraju. Analogicznie we wszystkich krajach, w których lud doszedł do władzy, kolaboracjoniści nie mogą liczyć na pobłażanie, nie mówiąc już o ich faworyzowaniu.

Inaczej dzieje się w krajach marshallowskich i w krajach marshallizujących. Niejednokrotnie dzieją się tam z kolaboracjonistami historie, o których nie śniło się nawet samym odstępcom. Zabawna historia wydarzyła się niedawno we Włoszech. Amerykański generał Mark Clark, ten sam, który stał na czele armii amerykańskiej walczącej we Włoszech przeciw Niemcom i sprzymierzonym z nimi włoskim wojskom faszystowskim, przybył z wizytą do tego kraju. Generała Clarka zaproszono na uroczystość dekorowania odznaczeniami 300 włoskich żołnierzy. Gen. Clark przybył na uroczystość i dowiedział się, że uświetnia swą obecnością dekorację włoskich wojskowych, którzy... walczyli przeciwko niemu po stronie hitlerowskiej. Nie sporadyczny to wypadek. Przypomnijmy chociażby historię amerykańskiego „lorda Hau-Hau", Ezry Pounda, który w czasie wojny namawiał amerykańskich żołnierzy do przejścia na stronę faszystowską, a w ubiegłym roku został odznaczony jako najwybitniejszy poeta Stanów Zjednoczonych.

Nie inaczej i we Francji. Były minister rządu quislingowskiego w Vichy, Paul Baudoin, skazany w roku 1947 na pięć lat przymusowych robót za zdradę kraju, został w styczniu 1948 przez Schumana wypuszczony na wolność. Degaulle'owcy toczą zaciekłą kampanię o wypuszczenie na wolność superzdrajcy Petaina, a prezydent Auriol zapowiada publicznie amnestię dla tych zdrajców, którzy „dali się ponieść namiętnościom politycznym". Przykłady te można by mnożyć, można by mówić o Quislingu fińskim Tannerze, który już dziś piastuje godność przewodniczącego związku spółdzielczego, o hitlerowcach z rasy panów, popieranych jak najszczerzej i jak najgoręcej przez Anglosasów, o wypuszczaniu z więzień niemieckich czołowych przestępców wojennych (rozmaitych Halderów, Pappenów, Guderianów itp. i zatrudnianiu jako speców zamierzonej trzeciej wojny, o partii, na której czele stoją dawni agenci gestapo, a dziś amerykańskiej i brytyjskiej służby wywiadowczej — partii Schumachera (zwykła to kolej agentów, że zmieniają swych panów — nie inaczej J. E. Skiwski, Ferdynand Goetel, lub eneszetowcy z „Brygady Świętokrzyskiej".

Przestaliśmy się już dziwić temu systemowi wynagradzania zdrady w krajach kapitalistycznych. Cóż dziwić się, że łaskawia się rozmaitych Quislingów? Przecież ci, którzy łaskawiają, też są quislingowcami, służą tylko innemu panu.

M. W.

Antyludowa polityka Fagerholma

otwiera oczy klasie robotniczej Finlandii

„TRYBUNA LUDU" OPUBLIKOWAŁA KORESPONDENCJĘ OLAVI LAINE'A, W KTÓREJ CZYTAMY MIĘDZY INNYMI:

Rząd prawicowej mniejszości socjaldemokratycznej pod kierownictwem Fagerholma, doszedł do władzy trzy miesiące temu. Okres ten okazał się wystarczający, aby fińska klasa robotnicza uświadomiła sobie, jakie losy rząd ten pragnie jej zgotować.

Powstaje pytanie, dlaczego uformował się w Finlandii rząd mniejszości socjaldemokratycznej, skoro, zgodnie z zasadami parlamentaryzmu mógł powstać rząd burżuazyjnej większości?

Odpowiedź jest całkiem prosta. **Robotnicy byli niezadowoleni ze swej nędznej stopy życiowej.** Socjaldemokraci prawicowi posiadali nieznaczną większość w SAK (Związkach Zawodowych). Rozumowanie reakcji było następujące: „My rządzimy w parlamencie, socjaldemokraci zaś — w SAK. Jeżeli powstanie rząd socjaldemokratyczny, będziemy mu dyktować politykę, rząd zaś będzie miał w ręku SAK. W ten sposób my, burżuazja, będziemy ustalać i kontrolować stopę życiową robotników". Fakty wykazały, że rozumowanie reakcji okazało się trafne.

Mówi się, że w dziedzinie gospodarczej rząd Fagerholma zahamował inflację i zniósł racjonowanie żywności. Należy jednak pamiętać (co przyznaje nawet burżuazyjna prasa szwedzka), że warunki ku temu stworzył już w Finlandii poprzedni rząd SKDL pod kierownictwem premiera Pekkali. Ale wówczas kapitaliści zostali zmuszeni do ponoszenia, proporcjonalnych do ich zysków, świadczeń, **natomiast Fagerholm przerzucił większość ciężarów na barki klasy robotniczej.** Tak np., gdy kontrola cen została na wielu odcinkach skasowana (co wywołało ich zwyżkę), płace robotnicze nie poszły w górę ani na jotę, a wniosek związków zawodowych o podwyżkę 5 procent musiał być z rozkazu rządu wycofany, oczywiście, przy skwapliwym aplauzie prasy konserwatywnej.

Istnieje w Finlandii sytuacja, w której najbardziej reakcyjne partie popierają gorliwie „rząd pracy", podczas gdy wśród pozostałych partii burżuazyjnych zarysowuje się opozycja.

Jak długo jednak może trwać taka sytuacja? Sądząc z ostatnich oznak — niedługo. Burżuazja fińska doszła do wniosku, że rząd Fagerholma zrobił już wszystko, czego od niego oczekiwała. Wobec tego stał się bezużyteczny. Mówi się o rychłym utworzeniu nowego gabinetu. Jakiego rodzaju? Trudno przewidzieć.

Nie wiadomo, jakie będą ostateczne losy rządu Fagerholma, ani też, jaki rząd powstanie, w razie upadku obecnego gabinetu fińskiego. Jedno wszelako jest pewne: antyludowa polityka Fagerholma otwiera oczy klasie robotniczej i utwierdza ją w przekonaniu, że jedynym ugrupowaniem, walczącym o jej interesy, jest SKDL.

T. Kwaracchelia

członek Akademii Nauk ZSRR

Przyroda posłuszna człowiekowi

Gaje cytrynowe i pomarańczowe na nowych obszarach ZSRR

Republika gruzińska słynie ze swoich upraw podzwrotnikowych. Cały kraj radziecki otrzymuje corocznie z jej plantacji setki milionów pomarańczy, cytryn i mandarynek. Coraz większe obszary zajmuje uprawa granatów, fig, gajów eukaliptusowych, nie mówiąc już o słynnej herbacie gruzińskiej.

Przed 30 laty uprawy podzwrotnikowe zajmowały około 1000 ha i nie posiadały żadnego znaczenia przemysłowego, gdyż prawdziwy rozwój gospodarki roślin podzwrotnikowych rozpoczął się dopiero w okresie władzy radzieckiej. Tam, gdzie niedawno jeszcze szumiały lasy, ciągnęły się grzęzawiska, obecnie rosną plantacje herbaciane, kwitną gaje cytrusowe. Od ciepłego wybrzeża czarnomorskiego uprawy cytrusowe przesuwają się coraz bliżej gór, do miejscowości o klimacie ostrzejszym.

Stało się to w naszych oczach i za naszej pamięci.

W Gruzji przy ogniskach produkcji rolniczej stworzono wielkie instytucje naukowo - badawcze. Tak np. w miasteczku Anasueli, wśród rozległych plantacji herbacianych, znajduje się Wszechzwiązkowy Instytut Herbaty i Upraw Podzwrotnikowych, w Suchumi — istnieje wszechzwiązkowa stacja selekcyjna wilgotnych upraw podzwrotnikowych. Opracowane przez te instytucje metody hodowania upraw podzwrotnikowych znalazły szerokie zastosowanie w produkcji.

Nauka miczurinowska otwiera nieograniczone możliwości przesunięcia upraw podzwrotnikowych do rejonów, których warunki klimatyczne są surowsze niż w Gruzji.

W końcu 1948 roku rząd radziecki powziął uchwałę dotyczącą przesunięcia granicy upraw podzwrotnikowych do nowych rejonów — na południe Ukrainy, na Krym, do Mołdawii, do republik Środkowej Azji, do Azerbejdżanu i Dagestanu. W ciągu najbliższych dwóch lat zasadzi się w tych rejonach kilka milionów drzew cytrusowych i eukapliptusowych. Znaczna rola przypada tu Gruzji, która nie tylko posiada wielkie doświadczenie w zakresie hodowli upraw podzwrotnikowych, ale stanie się też dostawcą nasion i sadzonek roślin podzwrotnikowych dla rejonów, które nigdy dotąd nie zajmowały się hodowlą cytryn, pomarańczy i mandarynek. Kołchoźnicy i specjaliści rejonu macharadżewskiego objęli protektorat nad kołchozami obwodu odesskiego, a kołchoźnicy Abchazji — nad kołchozami Krymu

Wysłano tam wiele materiału, jak również specjalistów, którzy udzielili ogrodnikom instrukcji w zakresie hodowli upraw podzwrotnikowych. Dzięki temu plan sadzenia upraw cytrusowych w nowych rejonach został już wykonany.

W sprawie repatriacji obywateli radzieckich

Na terytorium Polski mieszka do obecnej chwili pewna liczba obywateli radzieckich, którzy byli wywiezieni do Niemiec podczas wojny światowej 1941 — 1945 r. Wielu z nich zwraca się do redakcji gazet z prośbą o informacje w sprawie powrotu do ZSRR.

Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do wyjaśnienia, iż wszyscy obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informacje dotyczące powrotu do kraju:

1) do oddziału repatriacji obywateli radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17,

2) do przedstawicieli oddziału repatriacji obywateli radzieckich w miastach:

a) Warszawa - Praga, Park Paderewskiego, b) Wrocław, ul. Sienkiewicza 79, c) Gdańsk ul. Okopowa 1-b, d) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96.

3) do Konsulatów radzieckich:
(a) Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 2 - 4, b) Kraków, ul. Szopena 1, c) Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego 15, d) Szczecin, ul Piotra Skargi 14.

4) bezpośrednio na punkt zborny obywateli radzieckich w Wołowie, woj. wrocławskie,

5) do miejscowych organów administracji polskiej, które będą okazywać pomoc obywatelom radzieckim w przetransportowaniu ich na punkt zborny i w zaopatrzeniu ich w bezpłatne dokumenty jazdy.

Pod powyższe adresy można zwracać się osobiście lub na piśmie.

Wszyscy udający się do kraju obywatele radzieccy mają prawo zabrać ze sobą cały swój majątek ruchomy i rzeczy osobiste. Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki otrzymuje bezpłatną kwaterę z pościelą, gorące pożywienie i pomoc lekarską. Dzieci do lat 5, a także chorzy, otrzymują wyżywienie specjalne. Osoby specjalnie tego potrzebujące, otrzymują odzież i obuwie

Przetransportowanie z punktu zbornego w Wołowie do miejsca zamieszkania w ZSRR przeprowadzone będzie według ustalonego porządku na koszt państwowy.

Szkoła polska na Węgrzech

W miejscowości Tatabanya, w której zamieszkuje duża kolonia górników polskich, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejscowej szkole polskiej. Na uroczystość przybył charge d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie, dr Henrryk Minc z małżonką oraz członkowie poselstwa, którzy jednocześnie zwiedzili osiedle górników polskich. Dr Henryk Minc, zwracając się do grupy 70 górników, którzy niebawem powrócą do Polski, oświadczył m. in.: „Wracając po wielu latach obecnie do ojczyzny ujrzycie ją już całkowicie odmienioną. Ujrzycie Polskę, w której inteligencja i chłopstwo wraz z robotnikami i pod ich przewodem wykuwają sobie lepsze, wolne i sprawiedliwe dziś i jutro, w której sami gospodarzą oni tak dla własnego dobra, jak i całego narodu. W tej Polsce górnicy zajmują dziś jedno z miejsc czołowych. Są oni żołnierzami wielkiej międzynarodowej armii pracujących: kilofem górnika walczą oni o pokój i sprawiedliwość społeczną".

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród „Repatrianta" oraz darów tutejszego poselstwa dla dzieci górników polskich. (w)

Przemysł maszyn rolniczych

wykonał 3 letni plan produkcji

WARSZAWA (PAP) Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał przewidziany plan produkcji na maj w 123,5 proc.

Produkcja poszczególnych maszyn i narzędzi przedstawia się w maju rb., jak następuje:

pługi — 4.355 sztuk, brony — 17.348 szt., obsypniki — 474 szt. pielniki — 650 szt., kultywatory — 673 szt., grabie konne — 335 szt., siewniki sprzężajowe do zbóż i nawozów — 1.360 szt., kieraty — 813 szt., wialnie — 991 szt., młynki do zbóż — 240 szt., sieczkarnie — 816 sztuk, parniki — 950 szt., pompy do wody i gnoju — 50 szt., zaprawiarki — 800 szt., ramy zamienne — 400 szt., wozy gospodarcze — 581 szt. i młocarnie — 609 sztuk.

Poza tym wyprodukowano 32.726 sztuk innych maszyn i narzędzi rolniczych, jak: śrutowniki, krajalnice, rozdrabniacze, kopaczki do kartofli, zgrzebła, walce itp.

Należy dodać, że plan trzyletni przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany do dnia 31 maja rb.

Nowy transport mięsa z Danii

GDYNIA (PAP) — Do portu gdyńskiego zawinął duński statek m-s „Juer Gen Claus" z ładunkiem 157 ton mięsa wieprzowego z Danii i dla Centrali Mięsnej.

Dymisja ambasadora USA w Pradze

WASZYNGTON (PAP) Biały Dom zakomunikował oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji, Józefa Jacobsa.

Na miejsce Jacobsa mianowany został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju, Ellis Briggs.

W. Ażaiew 172

Daleko od Moskwy

— Chociaż liczę się z tym, że w obecnej chwili na cieśninie nie dzieje się dobrze, to ręczę, towarzyszu Pisarew i towarzyszu Dudin: do waszego przyjazdu zaprowadzę porządek!...

Batmanow po zebraniu pojechał do Pisarewa — należało omówić wiele kwestii i powziąć decyzje. Beridze śpieszył się, poprosił o samochód i odjechał: Aleksy domyślał się, udał się do matki Tani Wasylczenko. Załkind miał do załatwienia wiele spraw w komitecie krajowym tak, że Kowszow został sam.

— Idź do hotelu i odpocznij — poradził mu organizator partyjny. — Postaram się wcześniej zwolnić i razem z córką wstąpimy po ciebie. We trójkę pójdziemy zwiedzić miasto.

Aleksy powodowany uczuciem taktu, nie chcąc przeszkadzać widzeniu się Załkinda z córką, odmówił.

— Wczoraj spotkałem przypadkowo Chmarę, który zaprosił mnie do siebie. — Jeszcze niczego nie widziałem. Chciałbym zajrzeć do Muzeum, a wieczorem pójść na muzyczną komedię. Tak wiele mówią o bracie Libermana, że chciałbym zobaczyć, czy rzeczywiście tak dobrze gra...

... Gdy Kowszow powrócił w nocy do hotelu zastał Załkinda i Beridzego bardzo podnieconych.

— Alosza-! — krzyknął Jerzy Dawidowicz. — Michał Borysiewicz przed chwilą dowiedział się o wielkiej nowinie: Niemcy pod Moskwą rozgromieni! Zniszczono około stu tysięcy fryców. Ciesz się Alosza! Ciesz się kochany!

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

W DRODZE NA CIEŚNINĘ.

Gdy szofer Machow robił czwartą turę zaczęło się niepowodzenie. Do tej pory samochód szedł doskonale, nagle coś trzasnęło w motorze. Usłyszał pukanie i warkot, potem zaś motor parsknął i zamilkł. Samochód w rozpędzie przejechał jeszcze kilka metrów i zatrzymał się. Machow pchnął drzwiczki — do wnętrza wdarł się wicher i smagał go w twarz. Gdy wyjeżdżał z bazy słyszał, iż temperatura opadła do czterdziestu pięciu stopni. Machow podniósł maskę samochodu i włączył światło. Motor ochładzał się, ziąb przenikał do szpiku kości, ani futerko, ani watowana kurtka nie chroniły przed zimnem. Machow szybko otworzył gaźnik. Był pusty: benzyna albo nie dopływała, albo już wyszła.

Palce Machowa zesztywniały. Krzywiąc się z bólu odkręcił rurkę doprowadzającą benzynę, przyłożył wargi i zaczął dmuchać. Wyskoczył kawał lodu — benzyny nie było. Oderwał przymarznięte wargi i oblizując krew, bezwładnymi rękoma umieścił rurkę na miejscu, potem długo szukał śruby od gaźnika, która się gdzieś zawieruszyła. Gdy znalazł ją, już nie mógł ująć jej palcami. Machow wściekając się i niepokojąc się coraz bardziej wpatrywał się w drogę. Samochód Sołncowa nie nadjeżdżał. Możnaby pożyczyć od niego benzyny i z jego pomocą uruchomić motor. Przykro też było, że Sołncew wygrywał. Pierwszy raz od czasu ich współzawodnictwa przy zwożeniu rur Sołncew wyprzedził go i Musia Kuczina, bufetowa w kramiku gdzie się wydaje premie, nie do Sołncowa, a właśnie do niego zwróci się z ironicznym zdaniem: „Twój wróg - przeciwnik już od pół godziny temu wyładował rury, napił się kawy, otrzymał papierosy i pojechał w nową turę".

Obecnie jednak już nie chodziło o premie, ani o pierwszeństwo. Zanim Machow dokręcił śruby, ręce jego stały się zupełnie sztywne, a co najgorsze — motor stygł. Szofer jak opętany uderzał rękoma po kolanach. Nagle wydało mu się, że słyszy trzask zamarzających rurek chłodnicy — dźwięk ten, jak gdyby szarpnął go w serce. Chciał wypuścić wodę, ale znieruchomiał, gdyż ujrzał wreszcie zbliżający się samochód Sołncowa.

Machow zamachał rękoma, samochód zatrzymał się. Sołncew wyłażąc z wozu ironicznie kiwnął rywalowi głową i nie namyślając się długo odmówił benzyny.

(C. d. n.)

OBOWIĄZEK CZUJNOŚCI

Wśród uchwał II Kongresu Związków Zawodowych jest też uchwała, głosząca, że „Związki Zawodowe winny dbać nie tylko o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, lecz również o ochronę tej produkcji przed ciosami wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta. Zw. Zawodowe spełnią swe zadanie w tym zakresie, jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i zorganizują aktywny współudział załóg robotniczych w usuwaniu istniejących braków i niedociągnięć".

Ta uchwała nie jest bynajmniej z teorii wysnutym postulatem, lecz znajduje pełne potwierdzenie i pokrycie w aktualnej rzeczywistości, dostarczającej aż nadto wiele dowodów, jak bardzo konieczne jest zaostrzenie czujności robotniczej wobec nikczemnych machinacyj wroga klasowego.

Ostatnie dni przyniosły szereg znamiennych procesów sądowych, które unaoczniły, jak podstępnych i wyrafinowanych metod ima się wróg klasowy, by zakłócić i zahamować rozwój gospodarki narodowej, opóźnić związane z tym rozwojem podniesienie dobrobytu mas pracujących, wprowadzić niepokój i niepewność do całego życia państwowego.

W SZCZECINIE przed trybunałem sądowym stanęło 9 sabotażystów, b. pracowników Zbiornicy Nr 3 Centrali Złomu, oskarżonych o niszczenie najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla odbudowy przemysłu urządzeń, o rozbijanie na złom zdatnych do użytku maszyn itp.

WE WROCŁAWIU toczył się proces w trybie doraźnym przeciwko trzem b. wysokim urzędnikom Głównego Składu Centrali Żelaza i Stali w tym że mieście. Podsądni odpowiadali za sabotowanie dostaw wyrobów hutniczych dla przemysłu państwowego i o dostarczanie wyrobów niezbędnych dla odbudowy i rozwoju tego przemysłu pośrednikom prywatnym, od których pobierali wysokie łapówki.

Również **WE WROCŁAWIU** Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę trzyosobowej szajki b. pracowników Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, którzy za pomocą masowego niszczenia korespondencji urzędowej paraliżowali działalność tej tak ważnej instytucji gospodarczej.

W ŁODZI wreszcie, jako jeden z serii procesów o nadużycia gospodarcze, toczył się w tych dniach proces przeciwko grupie b. urzędników, którzy wespół z „dobranym" ogromem pośredników i paserów, wyrządzili swymi łajdactwami wielkie straty Skarbowi Państwa i masom pracującym.

Oto mało budujący „plon" z jednego tylko tygodnia, świadczący o tym, jak rozległe, wielostronne i perfidne są machinacje szkodników i sabotażystów gospodarczych, dokonywane z nienawiści do Państwa Ludowego i z gorącej miłości dla własnej kieszeni.

Parantela socjalna tych przestępców nie pozostawia wątpliwości co do istoty ich kolizyj z obowiązującym prawem i ustalonym w Polsce ładem demokratycznym. Ogromna większość podsądnych, którym trybunały Rzeczypospolitej wymierzyły już surowe a zasłużone kary, to b. fabrykanci, b. właściciele kopalń i hut, b. obszarnicy, b. oficerowie sanacyjni, wreszcie spekulanci i aferzyści z czasów okupacji — słowem, niemal bez wyjątku ludzie, czujący się na ogół „niewygodnie" w warunkach nowej rzeczywistości polskiej. Są to jej wrogowie klasowi w „czystej", „klasycznej" postaci, ludzie, którzy ze względu na swój rodowód społeczny zioną nienawiścią do Państwa Ludowego, postępu, wolności, demokracji, którzy z maniackim uporem czekają „zmian", nie mających nigdy nadejść, a w tym oczekiwaniu myślą jedynie, jakby tu najdotkliwiej szkodzić Państwu i ludowi, jakby tu przetrwać „złe czasy" z największą dla siebie korzyścią materialną.

Gdy piszemy o takich procesach i wyrokach, nie chodzi nam o zwykłą rejestrację faktów, znanych z codziennych doniesień prasowych. Sprawa — jak to wynika z przytoczonej na wstępie uchwały Kongresu Zw. Zawodowych — ma bez porównania głębsze i bardziej zasadnicze znaczenie i sięga w sam rdzeń naszego życia gospodarczego, wiążąc się i przeplatając z momentami politycznymi, których wagi zapoznawać nie wolno.

To znaczenie i ta waga sprawy szkodnictwa gospodarczego nakłada na wszystkich członków PZPR i związków zawodowych, na wszystkich uczciwych i lojalnych obywateli Polski Ludowej, partyjnych i bezpartyjnych, nie dający się zlekceważyć ani ominąć obowiązek czujności w stosunku do każdego działania i wszelkiej próby działania, które są sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, bądź też co do takiego właśnie swego charakteru budzą uzasadnione podejrzenia. Tą czujnością musi być przesiąknięta praca w fabrykach i kopalniach, wszędzie, dokąd może się wślizgnąć wróg klasowy, by rozpocząć swe niecne i podstępne zabiegi.

Obowiązek czujności nie jest prawem, przywilejem, ani zadaniem tylko jednostek. UMASOWIENIE poczucia tego obowiązku stanowić będzie gwarancję, że niedobitkom reakcji, kryjącym się jeszcze tu i ówdzie w aparacie gospodarki polskiej, wyrwane będą wreszcie wszystkie kły i pazury, że unieszkodliwienie sabotażystów, dywersantów i złodziei mienia publicznego będzie ostateczne i nieodwracalne.

Bolesław Dudziński

Nie w PZPB Nr 6 a PZPB Nr 7

We wczórajszym numerze „Głosu Robotniczego", w tytule artykułu naszego korespondenta J. M. „Niewykorzystane miliony w PZPB Nr 6" — wkradła się przykra pomyłka. Mianowicie zamiast PZPB Nr 6 powinno być PZPB Nr 7, co też niniejszym prostujemy.

Redakcja.

To i owo

Błazeństwo czy też - bzik?

Szykany, stosowane ostatnio przez władze amerykańskie wobec przybywających do portów nowojorskich statków polskich, wywołały dużo artykułów i notatek krytycznych w tamtejszej prasie — i to nawet w tych pismach, które popierają linię polityczną rządu U.S.A.

Jeden z dzienników amerykańskich, czyniąc odpowiedzialnym za te bezsensowne szykany ministra sprawiedliwości — CLARKA, nazwał jego postępowanie „nieodpowiedzialnym błazeństwem", któremu jak najrychlej winien być położony kres.

Jak wiadomo, skandaliczne wybryki, władz amerykańskich w stosunku do statków polskich, ich załóg i pasażerów, rozpoczęły się od chwili zwolnienia Gerhardta Eislera z więzienia brytyjskiego. Można, oczywiście, zrozumieć EMOCJONALNE przesłanki postępowania min. Clarka i jego podwładnych, którym wymknął się z rąk southamptowski „łup". Z punktu widzenia LOGIKI jednak tego rodzaju czyny przypominają postępowanie dziecka, które sparzywszy się mlekiem, rozbija kubek o podłogę, bądź też — „logikę", człowieka, mającego nie wszystkie klepki w porządku.

Dziecinna, zaiste, „zemsta" p. Clarka ma wymowę i polityczną, i moralną, i psychologiczną. Nie chcemy się posuwać zbyt daleko we wnioskach i przypuszczeniach, musimy jednak przypomnieć, że kolegą p. Clarka, który uważany jest za największego dziś reakcjonistę w rządzie amerykańskim, był do niedawna... nieboszczyk Forrestal. A niektórzy psychiatrzy twierdzą, że w pewnych warunkach i okolicznościach, choroby umysłowe mogą być również — tak jak tyfus czy cholera — zaraźliwe. Zapobieżenie epidemii powinno stać się obowiązkiem tych czynników amerykańskich, które nie utraciły dotychczas zdolności trzeźwego myślenia i rozumowania.

Robotnik na stanowisku dyrektora

Zaufania partii nie wolno zawieść — mówi tow. Flaszczyński — dyrektor PZPB Nr 6

Gdy w roku 1922 rozpoczął swą pracę jako robotnik w przędzalni nie sądził, że w 27 lat później zostanie dyrektorem naczelnym — jednej z największych fabryk w Łodzi — zakładów PZPB Nr 6.

Wiele się zmneniło od tamtych czasów Była niewdzięczna praca na kapitalistów, strajki, bezrobocie, wojna, pierwsze ciężkie miesiące powojenne, a później praca w zakładach PZPB Nr 22.

Wiele się zmieniło ale tow. Stefan Flaszczyński — pozostał taki sam jak przed laty. Prosty, bezpośredni w obyciu ze wszystkimi — dyrektorami i robotnikami, szczery, zdyscyplinowany towarzysz. Tow. Flaszczyński nie zapomina ani na chwilę, że trzeba się uczyć — stale, bez przerwy uzupełniać i pogłębiać swe wiadomości.

— W PZPB 22 pracowałem jako przewodniczący Rady Zakładowej. — Byłem przędzalnikiem, lecz czy mógłbym spełniać swe funkcje, gdybym się nie orientował w pracy tkalni i wykończalni?

Ci z towarzyszy, którzy znają tow. Flaszczyńskiego z okresu pracy w PZPB Nr 22 pamiętają, że jeszcze długo po godzinie 16 można było spotkać go na terenie fabryki. Chodził po salach fabrycznych, rozmawiał z przodownikami pracy, uczył się od nich, poznawał technikę pracy.

— Nie był nigdy „papierkowym" przewodniczącym Rady lecz przewodniczącym z prawdziwego zdarzenia. Od kilku dni tow. Flaszczyński jest dyrektorem naczelnym i tak samo jak w okresie swojej pracy w PZPB Nr 22 swą działalność na „szóstce" rozpoczyna od nauki.

Dobry dyrektor musi być fachowcem produkcyjnym, musi być księgowym i planistą — a ja chcę być dobrym dyrektorem — dodaje z przekonaniem.

— Partia — powierzając mi to stanowisko, obdarzyła mnie zaufaniem, tego zaufania nie wolno mi zawieść. Szóstka bawełniana musi się stać przodującym zakładem bawełnianym — to moja ambicja.

— I nasza! — dodają członkowie Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego PZPR — którzy właśnie przybyli do towarzysza dyrektora na wspólną naradę produkcyjną.

Niesłuszne żale

Oddział „F" — PZPW Nr 38 — nie jest gorzej trakowany niż inne oddziały

W marcu br. kombinat PZPW Nr 38 przeżył dość ciężki okres. Utrzymująca się dotychczas na jednakowym mniej więcej poziomie produkcja wszystkich oddziałów, została nagle zachwiana z przyczyn początkowo niezrozumiałych. Procent pierwszego gatunku w tkalni — oddział „D" — spadł gwałtownie, podczas gdy przędzalnie produkowały niezmiennie powyżej 90 procent „primy". Po przeprowadzeniu kontroli okazało się, że winę ponosi oddział „F", który od marca zaczął zasilać w przędzę oddział „D". Wina polegała na tym, że na oddziale „F" błędnie klasyfikowano przędzę.

W następnym już miesiącu, gdy sprawa została wyjaśniona, cyfry produkcyjne i jakość obydwu oddziałów wyrównały się niemal zupełnie. Nie chodzi więc w tej chwili o przypominanie grzechów oddziału „F". Wypadek ten jednak miał dość istotny wpływ na powstanie pewnych niekorzystnych nastrojów wśród niektórych przodowników oddziału „F".

Oddział „F" od dawna już i to bezpodstawnie cierpi na kompleks niższości, mimo, że jest to przędzalnia wykonująca plan produkcyjny nie gorzej od innych, mimo nawet oczywistych sukcesów we współzawodnictwie. A oto jak wbrew rozsądkowi podchodzi do tych spraw załoga fabryki.

W pierwszym etapie współzawodnictwa oddział „F" zajął pierwsze miejsce. W następnym etapie palma pierwszeństwa przeszła w inne ręce. Oddział „F" poczuł się ciężko dotknięty. Wybuchły protesty pełne oburzenia i trzeba było dopiero specjalnej komisji ze Związków Zawodowych i Partii, aby udowodnić, że Komitet Współzawodnictwa przy Centrali Kombinatu Nr 38 postąpił sprawiedliwie. Oddział „F" nie przyjął faktu przegranej w sposób właściwy, a więc jako bodźca do nowych wysiłków, jako dowodu poszerzenia się i pogłębienia współzawodnictwa, lecz jako oczywistą chęć pognębienia oddziału „F".

Podobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie załatwia się sumiennie spraw socjalnych.

A co na to Rada Zakładowa i Komitet Partyjny? Otóż Rada i Komitet wykazują pewną bezradność, przejąwszy się „kompleksem niższości" panującym wśród ogółu. Występują często nawet dość energicznie, ale ataki kierowane są nie zawsze słusznie przeciw Centrali Kombinatu. Przykładem może być ostatnio poruszana sprawa mydła.

Rada Zakładowa oddziału „F" wystąpiła z ostrymi pretensjami, że Centrala nie daje należnego przydziału mydła. Tymczasem, jak się okazało, nie zrobiono tego co najważniejsze: nie złożono... zapotrzebowania. A w magazynie mydło było przygotowane dla wszystkich oddziałów bez wyjątku.

Również skargi oddziału „F" na „niesprawiedliwy" podział funduszu socjalnego okazały się w świetle prawdy nieuzasadnione. Zamiast sprawdzić rozdzielnik dyrekcji i udzielić odpowiednich informacji załodze, Rada Zakładowa wraz z sekretarzem Partii pogłębiali niechęć i nieufność załogi do Centrali przez własną, niesłuszną jak się okazało postawę.

Centrala natomiast wykazała na podstawie faktów i cyfr, że w żadnym wypadku nie pominięto oddziału „F". Kłopoty wynikają zawsze na tle nieporozumień i uprzedzeń, które trzeba za każdym razem wyjaśniać.

Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że choć Centrala jest w porządku, za mało jednak czyni w kierunku zlikwidowania niezdrowego stanu, który trwa już dość długo. Należało by może zorganizować wspólne zebranie Rady Zakładowej, Komitetu Partii i przedstawicieli Centrali i punkt po punkcie wszystko sobie nawzajem wyjaśnić, by później to samo zrobić na zebraniu załogi.

W każdym razie coś przedsięwziąć trzeba. Harmonia i współpraca muszą panować w całym kombinacie. Żyjemy i pracujemy na prawach równości, w imię wspólnego celu.

B. Drzew.

Majster Filipczak z PZPB Nr 4

otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za dobrą jakość produkcji

Gdy w roku 1945 tow. Władysław Filipczak został mianowany majstrem w tkalni automatycznej, obawiał się, czy podoła swoim obowiązkom. Chodził wtedy od jednego majstra do drugiego, obserwował ich pracę, a wieczorem, ukradkiem, jakby się obawiając aby nikt go nie podpatrzył, pilnie przeglądał stare pisma techniczne i podręczniki tkackie.

— Muszę — mówił nieraz w domu — wywiązać się ze swoich obowiązków wzorowo. Choćbym miał 10 albo i więcej godzin pracować, musi moja „partia" być najlepszą!

Znają go dobrze majstrowie w PZPB Nr 4 i mówią nieraz między sobą:

— Jak się chłop zawziął, to i pokazał co umie.

A pokazał naprawdę. W partii majstra Filipczaka pracują 64 krosna automatyczne, a przeciętny odsetek „primy" wynosi 95 procent.

Ileż to razy powtarzał tow. Filipczak „swoim" tkaczkom, że wtedy gdy zauważą, iż nitka się zerwała, że błąd dostał się do materiału, trzeba zatrzymać warsztat, wszystko poprawić i dopiero wtedy na nowo puścić w ruch krosna

I choć ma on pod swoją opieką aż 64 krosna, każdego rana wraz z tkaczkami ogląda majster Filipczak każdą maszynę, kontroluje, czy nic się nie zluzowało.

— Ale to zawsze trzeba robić przed pracą, bo jak syrena zawyje — wszystko musi być już gotowe, włączamy motory i do roboty.

Wiedzą już tkaczki majstra Filipczaka, że do pracy trzeba przyjść o kilka minut wcześniej i wszystko z góry przyszykować. Wiedzą, bo im nieraz majster Filipczak aż do znudzenia powtarzał:

— Pamiętajcie do roboty przychodzić regularnie, maszyny przejrzeć wcześniej, a po pracy pięknie wyczyścić. Jak zauważycie, że coś się psuje, że nie wiadomo dlaczego nitka się często zrywa, to nie czekajcie aż dziury w materiałach będą, tylko zaraz do mnie w krzyk, że jest źle.

— Bo waszym obowiązkiem jest krzyczeć, a moim maszynę naprawiać. Zrozumiano?

Zrozumiały to tkaczki, zrozumiało i oceniło kierownictwo zakładu, Rada Zakładowa i organizacja partyjna.

W dniu 1 maja został wzorowy majster, tow. Filipczak, 6-krotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

R. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy przemysłu kapeluszniczego

nawiązują łączność ze wsią

Pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z wsią polską, udaliśmy się w dniu 7 czerwca br. do wsi Walewice, pow. łowickiego.

Po przybyciu na miejsce zjawiliśmy się u sołtysa, wyłuszczając mu cel naszego przyjazdu. Jakież było zdziwienie sołtysa i gospodarzy, kiedy dowiedzieli się, że przyjechaliśmy do nich z realną pomocą techniczną.

Po przeglądzie maszyn okazało się, że wiele z nich jest zupełnie lub częściowo zniszczonych, wobec czego umówiliśmy się, że w dniu 12 bm. przyjadą do wsi specjalne ekipy ślusarzy i stolarzy i wyremontują sprzęt.

Jeden z gospodarzy, któremu popsuł się kierat, a reperacja miała kosztować 10.000 zł, nie wierzył, że zrobimy mu „za darmo". Początkowo nie chciał nawet słuchać o reperacji, twierdząc, że będzie musiał sprzedać krowę, aby pokryć koszty. Dopiero szczerze zapewniany przez nas i sołtysa o bezpłatnej pomocy, zgodził się.

Do Łodzi wróciliśmy pełni satysfakcji i silnie utwierdzeni w przekonaniu o konieczności jak najczęstszego obcowania robotnika z chłopem.

J. Stopczyk
korespondent „Głosu"
z Zjedn. Zakł. Przemysłu Kapeluszniczego Oddz. „A"

Podejmujemy nowe zobowiązania

Załoga ZPO im. dra Próchnika postanowiła wykonać plan III kwartału zamiast do 30 lipca — na dzień 25 lipca. Wykonanie planu o 5 dni wcześniej przyniesie nam 656 tys. złotych oszczędności, według cen z 1937 roku. Dalej zobowiązano się plan oszczędnościowy, wyrażony cyfrą 1.963.000 złotych, wykonać na dzień 22 lipca, zaś plan jakościowy utrzymać w tej wysokości, jaki załoga fabryki osiągnęła, tj. 99,1 procent.

Poza zobowiązaniami produkcyjnymi załoga naszej fabryki postanowiła zwiększyć ilość członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z 91 na 150, zorganizować występy świetlicowe na wsi, rozszerzyć akcję kolonii wypoczynkowych, oraz wybielić i uporządkować kilka pomieszczeń fabrycznych.

Korespondent „Głosu"
L. P.

Listy z Wybrzeża

Gdynia tętni pracą

Robotnicy „Portorobu" biją międzynarodowe rekordy szybkości przeładunku

Gdy do gdyńskiego portu handlowego przybył statek radziecki „Marszałek Goworow" ładowny bawełną, robotnikom portowym robota wprost „paliła się w rękach". Marynarze oświadczyli po prostu — **„Towarzysze robotnicy! Zwracamy się do Was z apelem o jak najszybsze wyładowanie i załadowanie naszego statku. Chcemy zdobyć pierwsze miejsce we współzawodnictwie między naszymi statkami handlowymi".**

Nie trzeba było polskim robotnikom silniejszych argumentów. Nie będą na nich narzekali radzieccy towarzysze z „Goworowa". O trzydzieści godzin wcześniej załadowany odpłynął od brzegów radziecki statek, a robotnikom długo brzmiały w uszach serdeczne słowa marynarzy: **„Dziękujemy, nie zapomnimy, opowiemy w naszym kraju, jak potraficie pracować".**

O tym, jak pracują robotnicy „Portorobu", przedsiębiorstwa zatrudniającego wszystkich pracowników portowych, świadczą podziękowania, jakie napływają stale do polskich portów od zagranicznych armatorów (właścicieli przedsiębiorstw okrętowych). Każdy dzień, każda godzina zyskana na wcześniejszym opróżnieniu i załadowaniu skraca postój statku, a zarazem zwiększa jego obroty i przynosi większe zyski. Nasze państwo zaś, które w wypadku przedłużonego postoju zagranicznego handlu obowiązane jest płacić odszkodowanie w obcej walucie, **dzięki sprawnej i szybkiej pracy „Portorobu" nie jest nigdy narażone na takie zbędne koszty.** Statek holenderski, ładowany w Rotterdamie w ciągu 19 godzin robotnicy gdyńscy rozładowali w ciągu 10-ciu. Nasz transatlantyk „Batory" przybył z ostatniego rejsu z jednodniowym opóźnieniem, a wyruszył z portu gdyńskiego zgodnie z „rozkładem" wyładowany w czasie o 24 godziny krótszym. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

* * *

W porcie ruch. Kilka zagranicznych statków kołysze się przy brzegu. Łopocą na wietrze flagi obcych państw. Stąd przyjechał do nas cenny surowiec — **bawełna**, stamtąd **ruda żelazna.** Trzeci statek przywiózł tzw. **„drobnicę".**

Zaroiły się okręty od ruchliwych pracowników „Portorobu". Wyciągają spod pokładów paki i bele. Skrzypią dźwigi, których chwytliwe macki przenoszą towar z pokładu na ląd. Tam czuwają już setki ludzi z małymi, ręcznymi wózkami — uwożąc ładunek dalej, do magazynów portowych. Potem łańcuch się zmienia: **z magazynów wędrują na statki nasze — wyprodukowane w Polsce — towary.** Dzień i noc na trzy zmiany pracuje prawie 3.000 robotników gdyńskiego „Portorobu". Hasło ich — to: **„szybko, dużo i ostrożnie".** Ważne jest bowiem, aby podczas przeładunku nie uszkodzić bel lub nie zamoczyć worków tkanin, cukru i cementu. Za dobrze wykonaną pracę robotnicy otrzymują premię. Zarobki ich, obliczane na akord są dość wysokie.

* * *

Podczas pracy trudno „uchwycić" kogoś nawet na kilka minut rozmowy. Szkoda każdej chwili, przegadanej na próżno, gdy robota czeka. Lecz o okazję nie trudno. Po południu zaglądam do świetlicy robotniczej. Spotykam tu akurat same „asy" „Portorobu", przodowników pracy: **Ryszarda Kamińskiego, Ludwika Mikołajczyka, Józefa Rosińskiego, Stefana Walerdaka** i wielu innych. Okazuje się, że należą oni do „aktywu" świetlicowego zespołu, który liczy około 200 osób. Trzeba przyznać, jest to liczba dość pokaźna, świadcząca, że **robotnicy portowi zdają sobie dobrze sprawę ze znaczenia świetlicy.**

*

„Portorob" gdyński ma pod swoją opieką trzy majątki państwowe, w których organizuje żłobki, przedszkola, świetlice itd. **W każdą niedzielę ruszają na wieś ekipy gdynian i z każdym tygodniem wzrasta więź przyjaźni i współpracy między pomorskimi robotnikami i chłopami.**

Ale najchętniej rozmawiają „portorobiacy" o swej pracy w porcie. O tym, że **zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie z Gdańskiem,** że dzięki nim statek handlowy „Lechistan" mógł zrobić w ostatnich miesiącach **największą ilość obrotów.** Opowiadają o awansie społecznym wielu robotników, zajmujących dziś kierownicze stanowiska. Dyrektor oddziału gdyńskiego jeszcze nie tak dawno pracował jako robotnik portowy. Mówią z błyszczącymi oczyma **o wspaniałej odbudowie** zniszczonego podczas działań wojennych **portu gdyńskiego.**

Silne, muskularne ręce wskazują na rysujące się w oddali kontury licznych dźwigów.

Taki jest port dzisiejszy. Wolą robotnika polskiego, jego niestrudzoną pracą — z każdym rokiem będzie większy i potężniejszy.

H. Samsonowska

Akcja zalesieniowa prowadzona przez Administrację Lasów Państwowych rozwija się systematycznie z roku na rok.

W czasie ostatniej wojny lasy polskie zostały zdewastowane przez gospodarkę okupacyjną, której ofiarą padło około 1 miliona hektarów drzewostanu. Bilans zalesienia w ostatnim czteroleciu zamyka się cyfrą 207.728 hektarów. Powierzchnia przeznaczona do zalesienia w roku bieżącym wynosi 122.350 hektarów. W ten sposób jedna trzecia zniszczeń wojennych w gospodarce leśnej zostanie pokryta.

Prace zalesieniowe prowadzone są pod kątem przebudowy lasów polskich w kierunku zwiększenia ilości drzew liściastych

Bułgaria

ku czci

Błagojewa

13 czerwca odbyła się w Sofii z udziałem członków Prezydium Zgromadzenia Narodowego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i organizacji społecznych uroczysta akademia z okazji 25 rocznicy śmierci **nestora socjalizmu bułgarskiego i założyciela BKP Dymitra Błagojewa.**

Członek Biura Politycznego CK BKP, Potomow, wygłosił referat o życiu i dziele wybitnego ekonomisty i myśliciela bułgarskiego. Potomow podkreślił zasługi patriotyczne Błagojewa, który już 70 lat temu na leżycie ocenił rolę społeczną i polityczną, jaka przypadnie w udziale klasie robotniczej w rozwoju i kształtowaniu przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Referent przypomniał, że Błagojew w 1892 roku założył podwaliny organizacyjne, z których wyłoniła się awangarda klasy robotniczej bułgarskiej partii socjalistycznej po zorganizowaniu jeszcze wcześniej, w 1885 roku pierwszego ugrupowania socjal-demokratycznego w Petersburgu. Referent poświęcił wiele miejsca w swym wspomnieniu walce Błagojewa **z nacjonalizmem, podkreślając, że Bułgarska Partia Komunistyczna powinna kontynuować i pogłębiać tradycje internacjonalistyczne, przejęte w spadku po Błagojewie**

„Kanada" - na rynku owocowym

Trzeba niezwłocznie poskromić apetyty kombinatorów i paskarzy

O godzinie 3-ej nad ranem targowisko warzywno - owocowe przy ul. Łagiewnickiej 1-3 jest już prawie wypełnione furmankami oraz samochodami ciężarowymi, które przywiozły warzywa i owocowe z dalszych okolic.

Jest jeszcze ciemno. Po rynku kręcą się hurtownicy łódzcy i specjalna kasta kupców bez patentów, tzw. „kanadziarze''. Badają oni zawartość wozów, pytają o ceny. Na razie nikt nic nie kupuje. Wszyscy czekają na ustalenie jaka będzie podaż, czego będzie „za dużo'', a czego „za mało''. W zależności od tego „kształtują'' się tutaj ceny.

Koszty własne wytwórcy nie odgrywają tu żadnej roli. Handluje się tak jak na amerykańskiej giełdzie. Hurtownicy prywatni w razie nadmiaru pewnych produktów zakupują tylko tyle, ile im potrzeba na pokrycie zapotrzebowań swoich klientów na dzień bieżący. Nadmiar danego produktu pozostaje na wozach producentów do czasu, gdy tracą oni nadzieję na sprzedanie go po ustalonej cenie. Wówczas to dochodzą do głosu „kombinatorzy'', którzy dyktują chłopom ceny, jakie im się podoba.

Traci zawsze na tym producent i konsument, a zyskuje hurtownik, który z chęci zysku przeciwdziała zniżkom cen, jakie powinny następować przy dużym dowozie. Towar zaś, który został zakupiony poprzedniego dnia za cenę poniżej jego wartości, sprzedają panowie hurtownicy następnego dnia rano z dużym zyskiem. I ta historia powtarza się w kółko, z dnia na dzień.

Specjalne pole do popisu na rynku mają „kanadziarze''. Ci węszą za tym, czego w danym **dniu jest na rynku mało.** Jeśli np. przyjechały tylko dwa lub trzy wozy z kalafiorami, „obstawiają'' te wozy i kupują z miejsca cały ładunek. Następnie siadają na wozie i czekają. Jeśli w dalszym ciągu kalafiory nie nadchodzą lub nadejdzie ich mało — cena ich gwałtownie skacze w górę. Byliśmy świadkami, jak w nocy z poniedziałku na wtorek grupa „kanadziarzy'' o godz. 4-ej zakupiła wóz kalafiorów, płacąc po 50 zł za sztukę po to, by towar ten w godzinę później sprzedać „z rączki'' hurtownikom po 70 zł. **Taki sam handel łańcuszkowy był tegoż dnia uprawiany z truskawkami.**

Przy takiej organizacji rynku jasne jest dlaczego ceny owoców i warzyw, mimo pewnych nieregularnych skoków w dół i w górę, są jednak zawsze **bardziej wygórowane** niżby to można było na zdrowy rozsądek przyjąć.

Znajdujący się na rynku przedstawiciele jedynej instytucji społecznej, zajmującej się handlem owocami i warzywami — Spółdzielni Ogrodniczej — nie mają żadnych w tym kierunku instrukcji — **są wobec takiego stanu rzeczy całkowicie bezradni.**

Jak nas poinformowano w Spółdzielni Ogrodniczej, handel hurtowy warzywami i owocami miał być z dn. 15 bm. całkowicie zreorganizowany. Trzeba jednak niezależnie od tego przedsię wziąć kroki zapobiegawcze i usunąć „kombinatorów'' z terenu rynku, aby położyć wreszcie kres spekulacji owocami. To co się dzieje w naszym „handlu'' hurtowym owocami, nie może mieć dłużej miejsca. **Ludność czeka na tanie owoce — chłop czeka na godziwą zapłatę za swe produkty. Nie można pozwolić, by garść podejrzanych typów robiła miliony, zdzierając skórę i z chłopa i z robotnika.**

W POWIEŚCI „Ziemia krwi i przemocy" Jorge Amado przenosi nas w krainę pełną egzotyki i grozy. W wyobraźni naszej wyrasta, dzięki niepospolitemu kunsztowi pisarskiemu autora, barwny kraj dziewiczych puszcz brazylijskich, słonecznych lasów i kwiecistych pól kakaowych. Ten wielobarwny pejzaż dopełnia jeszcze jeden kolor, kolor krwi która zrasza każdą piędź ziemi brazylijskiej i która jest źródłem bogactwa wielkich plantatorów kakao.

W powieści swojej pisarz cofa się w niedaleką przeszłość, kiedy to w Brazylii rozpoczęła się era „gorączki kakaowej", która zapoczątkowała olbrzymie fortuny, zbudowane na niesłychanym wyzysku i krzywdzie robotniczej. Były to czasy, w których zapach kwiecia kakaowego wabił rzesze amatorów łatwego zysku, wszelkiego autoramentu awanturników, oszustów, przestępców. Do pracy w puszczy brazylijskiej, nadającej się — ze względu na niezwykłą urodzajność swojej gleby — do karczowania pod plantacje kakao, ciągnęły również rzesze nędzarzy w poszukiwaniu pracy. Murzyni, mulaci i biali wyrobnicy, opuszczali swoje dzieci i żony, aby dla nich szukać zarobku przy karczowaniu lasów i uprawianiu kakao. Ciężka praca, głód, wyzysk, malaria, tyfus, wycieńczenie i nie rzadko śmierć, kładły kres złudzeniom, zamykając drogę odwrotu do normalnego życia:

Na tle tych ponurych stosunków Amado kreśli

Jorge Amado

Ziemia krwi i przemocy

dzieje dwu bogatych rodów plantatorskich, których ziemie przedziela wielki szmat puszczy, stanowiący przedmiot pożądań obu stron. O ten las rozpoczyna się zażarty bój, w którym przeciwnicy nie przebierają w środkach, byle by tylko zgnębić wroga i zawładnąć bogatą zdobyczą. Amado szkicuje wyrazisty i pełen ekspresji obraz stosunków społecznych panujących przed kilkudziesięciu laty w „kakaowej" prowincji Ilheus, w stanie Bahia. Opis ten przejmuje swoją grozą, bezlitosną prawdą i potęgą dramatycznych konfliktów. Oba zwalczające się rody są wszechwładnymi panami życia i śmierci całej prowincji i narzucają swoją wolę i kaprys przemocą i siłą pieniądza. Władze administracyjne, kler, sąd, instytucje polityczne, policja — wszystko to płaszczy się w niewolniczej służalczości przed możnymi plantatorami, którzy dyktują swoją wolę przy pomocy straży przybocznej, składającej się z wypróbowanych morderców i siepaczy. Życiem włada pieniądz, którego egzekutywą jest kula rewolwerowa.

Autor maluje w przepięknych i niesamowitych wprost barwach tragedię zepchniętych do roli pariasów wyrobników oraz drapieżne sylwetki magnatów kakaowych. Narastający konflikt, którego zażartość potęguje brak jakichkolwiek hamulców moralnych niweczy — niczym burza — setki istnień ludzkich. Każdy etap walki, która kończy się zagładą jednej ze ścierających się ze sobą stron, znaczą ślady mordów, zbrodni i pożarów.

W pięknej powieści Amado należy przede wszystkim podkreślić ostrość rysunku postaci i fascynującą plastyczność tła społecznego akcji. Książka jest wymownym dokumentem historycznym i obyczajowym epoki, płomiennym oskarżeniem klas panujących, budujących życie na feudalnym wyzysku i uciemiężeniu robotników. Jest zarazem dziełem dojrzałego kunsztu pisarskiego o zwarcie skomponowanej fabule, napięciu dramatycznym i porywającej akcji. Czytelnikowi polskiemu warto gorąco polecić zaznajomienie się z tym dziełem antyfaszystowskiego pisarza, reprezentującego postępową Brazylię, walczącą o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Roman Karst

Ofiary przyjmuje Redakcja „Głosu".

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 16 czerwca 1949 r.
Dziś: Boże Ciało

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" — tel. nr 6.

—o—

KINA

Kino „Robotnik" — wyświetla film prod. czeskiej pt. „Zawieja". Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia" wyświetla film pt. „Nikt nic nie wie", prod. czeskiej. Dla młodzieży dozwolony.

—o—

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Rejestracja analfabetów

Wszyscy chcą się uczyć czytać i pisać

Na Konferencji Miejskiej Komitetu do Walki z Analfabetyzmem Pabianice podzielone zostały na kilka rejonów celem dokonania dokładnego spisu analfabetów. Praca rozpoczęła się już w dniu 10 bm. Obywatele dokonujący spisu odwiedzali każdy dom, nie opuszczono ani jednego mieszkania. Wszędzie spotkano się z całkowitym zrozumieniem dla tej tak ważnej sprawy. Wszechstronna pomoc ze strony administratorów domów, a co najważniejsze ze strony zainteresowanych ogromnie ułatwiała pracę.

— Czy ja też jeszcze pójdę do szkoły? — pyta 70-letnia staruszka. Och, gdybym była choć trochę młodsza to z pewnością skorzystałabym z tej okazji. Przedtem nie miałam takich możliwości. Kiedy byłam młoda, nikt nie zainteresował się mną czy umiem czytać czy pisać. Od 6 roku życia pasłam krowy, a do szkoły było 9 km.....

Inna z kobiet opowiada o tym, że kiedy miała 13 lat, musiała już pójść do pracy. Była wprawdzie szkoła przy fabryce, ale tylko dla wybranych...

Takie są obrazki z życia ludzi, których niesprawiedliwość społeczna wyrzuciła swego czasu poza nawias życia. Sytuacja na tym odcinku w Polsce Ludowej uległa radykalnej zmianie. **Dzisiaj nauka jest obowiązkiem dla wszystkich.**

Nie brak również chętnych do nauki nawet ludzi w wieku podeszłym. — Podpisać się umiem i nawet coś niecoś przesylabizuję, ale to za mało. Jeszcze mi trochę życia zostało, więc jeśli Rząd nasz chce mi pomóc, to pójdę do szkoły. Tylko czy będzie można chodzić po obiedzie? Bo rano jest trochę roboty w domu, trzeba obiad ugotować dla syna, który pracuje u „Endera"— mówi jedna ze staruszek.

Oczywiście, że można, godziny lekcji są do wyboru— rano czy po południu, jak kto będzie mógł.

Przy wyciąganiu wniosków z dotychczasowych doświadczeń na froncie walki z analfabetyzmem należy stwierdzić **niezwykle poważne ustosunkowanie się i pełne zrozumienie całego społeczeństwa dla wysiłków Państwa Ludowego. Rząd Polski Ludowej postanowił zlikwidować analfabetyzm, wroga ludzkości i zlikwiduje.** D.

Wczasy zagranicą

spędzają przodownicy pracy

Z Pabianic wyjechała 5-osobowa grupa przodowników pracy na wczasy do **miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych Czechosłowacji.** Wczasy te organizowane są na drodze wymiany.

Należy nadmienić, że z każdym rokiem zwiększa się ilość miejsc na wczasy zagraniczne, tak, że większa ilość osób będzie mogła brać w nich udział. Na początku bm. wyjechała większa grupa wczasowiczów z całej Polski do Węgier. Udział w niej brali również i pabianiczanie. (e)

Biblioteka objazdowa

dla zakładów pracy

Biblioteka objazdowa przy Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych zawiera między innymi książki traktujące o zagadnieniach z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Ponadto wszyscy robotnicy znajdą tutaj dla siebie dzieła z różnych dziedzin fachowych. Wielu robotników już obecnie korzysta z tej biblioteki dla pogłębienia swej wiedzy.

Biblioteka pozostanie w Pabianicach jeszcze blisko dwa miesiące, zaś po tym okresie zostanie przewieziona w inny teren. Książki wypożyczać można w ciągu całego dnia od godz. 8 do 18. (e)

Młodzież z Pabianic

odwiedziła szkołę w Sędziejowicach

W ubiegłą niedzielę wyjechała do Sędziejowic młodzież pabianicka ze szkoły Nr 3 wraz z Komitetem Rodzicielskim i Komitetem Opiekuńczym przy Radzie Zakładowej PZPB nad szkołą sędziejowicką, by wziąć udział w uroczystościach zakończenia roku szkolnego.

Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością wicestarosta ob. Dyła. Dzieci z tutejszej szkoły i ludność wsi Sędziejowice zgotowały serdeczne przyjęcie i wiele miłych niespodzianek dla gości z Pabianic. Wszystkich zebranych powitał w serdecznych słowach kierownik szkoły w Sędziejowicach ob. Krawczyk.

Do zebranych przemawiali z ramienia Komitetu Rodzicielskiego tutejszej szkoły ob. Michałek, wójt Wolniak zaś w imieniu organizacji podstawowej PZPR tow. Michałek. Dalej przedstawiciele SL i PSL ob. ob. Kowalczyk i Ziółkowski.

Ze strony gości głos zabrali przedstawiciel Komitetu Opiekuńczego, kierownik szkoły Nr 3 w Pabianicach i inni. Mówcy podkreślali, że młodzież, stanowiąca fundament Polski Ludowej, realizuje sojusz robotniczo - chłopski.

Po przemówieniach uczniowie szkoły Nr 3 ofiarowali szkole w Sędziejowicach proporczyki, rysunki zamku pabianickiego i starego kościoła. Następnie wszyscy udali się na miejscowy cmentarz, gdzie młodzież pabianicka złożyła wieńce na grobach bohaterów powstania styczniowego.

Jeden z uczniów szkoły sędziejowickiej opowiedział zebranym krótką historię powstania styczniowego, związaną z Sędziejowicami i okolicą. Po wspólnym śniadaniu dzieci udały się do szkoły rolniczej zwiedzając wszystkie jej urządzenia oraz przyległe do niej gospodarstwo rolne. Po południu odbyły się pokazy artystyczne dzieci z obu szkół. W programie były śpiewy, tańce i skecze.

Po występach odbyła się wspólna zabawa. Na drodze wspólnej pracy, nauki i zabawy budowane są silne postawy trwałego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Cieśliński Stanisław
korespondent
„Głosu Pabianickiego"

Kurs samokształceniowy

dla majstrów

W świetlicy PZPB w Pabianicach odbyła się uroczystość zakończenia kursu dla majstrów tkackich.

Kurs ten zorganizowała świetlica PZPB zawiązując wśród majstrów koło samokształceniowe. Nauka na kursie trwała 8 miesięcy, ukończyło go 28 majstrów.

Kurs miał za zadanie pogłębienie i rozszerzenie wiedzy fachowej i ogólnej. Wykładano następujące przedmioty: tkactwo, matematykę, i Naukę o Polsce Współczesnej.

Na uroczystości zakończenia kursu obecni byli dyr. administracyjno - handlowy Czarnowski, dyr. Rozwens, sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Urbaniak i wykładowcy kursu. W przemówieniach podkreślano **konieczność doskonalenia się w swoim zawodzie, pogłębiania wiedzy ogólnej i fachowej.** Takie nastawienie do swej pracy przyczyni się do umiłowania wykonywanego zawodu co w konsekwencji zwiększy wydajność pracy.

Uczestnicy kursu w przemówieniach swoich dziękowali organizatorom i wykładowcom.

W sezonie jesiennym postanowiono w dalszym ciągu kontynuować rozpoczętą pracę. (J.G.)

Zapisy do Gimnazjum Papierniczego

Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego Pabianickiej Fabryki Papieru komunikuje, że egzaminy wstępne dla kandydatów do klasy pierwszej odbędą się przed wakacjami w dniach 27 i 28 czerwca zaś po wakacjach 1 i 2 września 1949 r.

Kandydaci winni posiadać świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Egzaminy będą z języka polskiego i matematyki.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają synowie robotników i chłopów małorolnych oraz sieroty i półsieroty po ofiarach wojny.

Uczniowie otrzymują stypendium od 1.000 do 1.500 zł. miesięcznie. Młodzież zamiejscowa, dobrze się ucząca, będzie miała zapewnione bezpłatne utrzymanie w internacie.

W niedzielę do Warszawy

jadą robotnicy Pabianic

Rada Zakładowa i Referat Socjalny Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego urządzają w nadchodzącą niedzielę, 19 czerwca wycieczkę pracowników do Warszawy.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą trasę W—Z, Muzeum Narodowe i Wojska Polskiego, Stare Miasto i Wilanów.

Udział w wycieczce weźmie 80 pracowników. Wielu z nich po raz pierwszy będzie oglądało naszą stolicę. Koszt wycieczki, wynoszący około 1.000 zł. na osobę pokryty zostanie w 50 procentach z akcji socjalnej z funduszów przeznaczonych na wczasy świąteczne. Wyjazd nastąpi o godz. 4 rano zaś przyjazd przewidziany jest na godz. 24-tą. (Jot)

Spółdzielnie gminne

realizują program oszczędnościowy

Spółdzielnie Gminne z terenu województwa łódzkiego zobowiązały się zaoszczędzić w bieżącym roku według ustalonego planu ogółem **130 milionów złotych.** Dotychczas najlepsze wyniki w oszczędzaniu osiągnęły spółdzielnie powiatu łęczyckiego. Dzięki dobrej pracy tych spółdzielni **obrót ich wzrósł ostatnio o 10 procent, co następnie spowodowało obniżenie kosztów handlowych, zmniejszenie manca na towarach o 0,4 procent oraz zmniejszenie kosztów transportowych o 1,4 procent.** Równocześnie upłynniono zamrożone przedtem kapitały w towarach remanentowych i skrócono czas składowania towarów.

Te wyniki pozwoliły pracownikom gminnych spółdzielni w powiecie łęczyckim podwyższyć pierwotny plan oszczędności z 6.900 tys. zł do 27 milionów złotych.

Ponieważ zrozumiałe jest, że PZGS w Łęczycy nie ma innych warunków pracy od innych powiatów a nadspodziewane rezultaty wprowadzonego tu systemu oszczędnościowego są niczym innym, jak tylko następstwem dobrej organizacji pracy oraz właściwie pojętego znaczenia jej racjonalizacji, w najbliższych dniach odbędą się na terenie całego województwa łódzkiego **powiatowe narady oszczędnościowe spółdzielni gminnych.**

Narady oszczędnościowe pozwolą zapoznać się z osiągnięciami przodujących Spółdzielni i wypracować doskonalsze metody oszczędzania. Rezultatem ich będzie dalsze usprawnienie pracy oraz zlikwidowanie dającego się jeszcze gdzie niegdzie zauważyć marnotrawstwa.

Capo z Gross-Rosen

przed sądem w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Łodzi w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko Nowakowskiemu Kazimierzowi vel Krassuckiemu, zamieszkałemu przed wojną w Pabianicach przy ul. Brackiej 12.

Nowakowski vel Krassucki w czasie pobytu w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen był kapo. Nowakowski wyróżniał się szczególnym bestialstwem w stosunku do współwięźniów. Znany on był na terenie obozu. — Niemcy przydzielali go na różne bloki, gdzie dokonywał masakry wśród więźniów. Jeden z nich po pobiciu go przez Nowakowskiego zmarł.

Nowakowski aresztowany został w ub. r. w okolicach Olsztyna, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Krassucki.

Na rozprawę do Łodzi wezwanych zostało 7 świadków z Pabianic, byłych więźniów z Gross-Rosen. (e)

Kurs dla kandydatów

na Politechnikę Łódzką

Koło Mechaników Studentów Politechniki Łódzkiej w porozumieniu z Bratnią Pomocą i Zarządem Uczelnianym Z.A.M.P.-u organizuje jak co roku w dniach od 25 lipca do 30 sierpnia kurs przygotowawczy dla nowowstępujących na Politechnikę.

Kurs obejmować będzie ćwiczenia z przedmiotów przewidzianych w egzaminie kwalifikacyjnym na I rok studiów na wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny, chemiczny i włókienniczy. Wykładać będą starsi asystenci Politechniki Łódzkiej.

Zapisy w dniach od 15—25 czerwca jak również od 12—20 lipca w godzinach od 17-ej do 19-ej przyjmuje Sekretariat Koła Mechaników S.P.Ł. Łódź, Gdańska 155 (budynek przy basenie) tel. 208-84.

Kandydaci zamiejscowi mają zapewnione mieszkanie i wyżywienie.

Zasadnicza opłata za kurs wynosi 4.000 zł. Ulgi jak również całkowite zwolnienie od opłaty otrzymują kandydaci po złożeniu podania z załączonym zaświadczeniem gminnym o stanie posiadania ziemi, względnie, jeżeli kandydat jest na utrzymaniu rodziny zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie'' w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK'' — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej'' z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA''
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa''

KINA

ADRIA — „Krążownik Wareg'' godz. 14, 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14
BAŁTYK — „Antoni i Antonina'' — godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11 film dozwolony od lat 14
BAJKA — „Wilki morskie'' — godz. 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski'' — godz. 14, 16, 18, 20
MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku'' — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14.
POLONIA — „Antoni i Antonina'' — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30, film dozwolony od lat 14
PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień''; godz. 15.30, 18.00, 20.30, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 14
ROMA — „Za Wami pójdą inni'' — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11.
REKORD — „Skarb Tarzana'' dla młodzieży godz. 14. „Zapomniana wioska'' — godzina 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14
STYLOWY — „Klatka słowicza'' dla młodzieży godz. 14, „Cygańska miłość'' godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 18
ŚWIT — „Kulisy wielkiej rewii'' — godz. 13, 16.30, 18, 20.30, film dozwolony od l. 18
TATRY — „Casablanca'' — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 18
TĘCZA — „Młodość poety'' — godz. 15, 17, 19, 21 film dozwolony od lat 14
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor'' godz. 17, 19, 21, poranek 10, 12, film dozwolony od lat 14
WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu'' — godz. 17, 19, 21 poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14
WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor'' — godz. 16, 18.20, poranek godz. 9, 11, film dozw. od lat 14
ZACHĘTA — „Aliszer Nawoii'' godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony od lat 14
ROBOTNIK — „Pepita Jimenez'' — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, film dozwolony od lat 18

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj o godz. 10 rano

Doroczny bieg sztafetowy

o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego"

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi jest niestety bardzo skromny. Najciekawszą imprezą będzie niewątpliwie tradycyjny bieg sztafetowy 7 x 2000 m. o puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego", który odbędzie się o godzinie 10-ej w Parku Poniatowskiego. Start i meta biegu znajdować się będą przed Pomnikiem Wdzięczności.

O wielkim zainteresowaniu jakie wywołał bieg „Expressu Ilustrowanego" wśród licznych lekkoatletów łódzkich świadczy najlepiej lista zgłoszeń, która w tym roku jest imponująca. Wśród zgłoszonych znajdują się sztafety następujących klubów: Boruta (Zgierz), Spójnia (Łódź), Widzew Stal, Włókniarz, Bzura (Chodaków), Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Tomaszów), Włókniarz (Zgierz).. Włókniarz (Aleksandrów), Włókniarz (Pabianice), Włókniarze ze Zduńskiej Woli, Zelowa, Bełchatowa, Bzura(Ozorków) i Moszczenica.

Jak widać z tych zgłoszeń bieg dzisiejszy będzie imprezą znów masową, taką jaką były niedawno odbyte w Łodzi „Biegi Narodowe" i tak jak w tam tych na starcie spotka się prowincja z Łodzią.

W biegu „Expressu Ilustrowanego" pobiegnie również młodzież akademicka. Startować ona będzie w dwóch sztafetach — Koła Uczelnianego AZS i Klubu Sportowego AZS.

Pewnego rodzaju ewenementem będzie start kilku „Kół Sportowych". Między innymi zadebiutuje dzisiaj w Parku Poniatowskiego „Koło Sportowe" Przemysłu Miejskiego branży metalowej (fabryka Nr 22), oraz „Koło Sportowe" przy Gimnazjum Państwowym w Rudzie Pabianickiej.

Nasz poradnik

Zebranie konstytucyjne Koła Sportowego

Pierwsza rzecz, to zacząć je punktualnie i bez gorączki przedzebraniowej, która zazwyczaj sprawia na obecnych wrażenie nieprzemyślanej w szczegółach roboty.

Spokój, punktualność, rzeczowość i krótkotrwałość — oto istotne cechy dobrego zebrania, a tym bardziej zebrania konstytucyjnego.

Przykładowy porządek dzienny może np. wyglądać następująco:

1. Zagajenie — delegat Koła Związku Zawodowego.
2. Powołanie Prezydium (delegat Zrzeszenia, delegat Koła Związku Zawodowego, dyrektor zakładu pracy, członek Rady Zakładowej, delegat Koła Partyjnego, delegaci ZMP, Ligi Kobiet, przodownik (ca) pracy, przedstawiciel hufca SP, prelegent.
3. Referat o Kole Sportowym — prelegent.
4. Wypowiedzi zebranych.
5. Wybory Zarządu Koła (przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza, skarbnika, referenta wyszkoleniowego, referenta kulturalno - oświatowego i gospodarza).
6. Wnioski zebranych odnośnie form pracy wybranego Zarządu i samego Koła.

Dobrze się stanie, jeśli na zakończenie zebrania damy mały pokaz sportowy, część artystyczną lub film sportowy.

Całe zebranie wraz z częścią nieoficjalną nie może trwać dłużej niż 2 godziny. Sport i sportowcy cenią czas, bo walka sportowa rozgrywa się przede wszystkim w ramach określonego przepisami czasu. Oszczędność czasu winna się stać cnotą sportowca.

ZSRR stałym członkiem

Międzynarodowego Związku Bokserskiego

OSLO (obsł.w..) — Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA zatwierdzono członkostwo 7-miu państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Chile, Bermud, Porto Rico, Jugosławii i Islandii.

Ponadto przyjęto na tymczasowych członków AIBA dalszych 5 państw: Chiny, Indie, Pakistan, Jamajkę i Liban. Definitywne przyjęcie nastąpi po zapoznaniu się władz AIBA ze statutami narodowych związków bokserskich tych państw.

Na posiedzeniu dyskutowano ponadto projekt powiększenia liczby kategorii walk bokserskich z 8-miu do 10-ciu. Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przed Kongresem AIBA, który odbędzie się w 1950 roku w Kopenhadze.

Omawiane były ponadto sprawy odpowiedniego wyszkolenia sędziów. Powstał m. in. projekt wprowadzenia tytułu „sędziego międzynarodowego'' dla arbitrów, którzy przejdą specjalne przeszkolenie i wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami.

W Oslo po drugim dniu...

2:1

OSLO. — We wtorek na bokserskich mistrzostwach Europy w Oslo walczyli dwaj polscy pięściarze, Kasperczak i Szymura. Obaj oni odnieśli sukcesy, wygrywając swe walki. Kasperczak odniósł cenne zwycięstwo nad wicemistrzem olimpijskim, Włochem Bandinellim, który został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie. Kasperczak byłby swą walkę wygrał niezależnie od dyskwalifikacji, gdyż prowadził wyraźnie na punkty.

W pierwszej, wyrównanej rundzie, nieczysto walczący Włoch otrzymuje ostrzeżenie za trzymanie. Kasperczak blokuje się w tym starciu i doskonale wyłapuje na rękawice ciosy przeciwnika. W drugiej rundzie ponowne napomnienie za przetrzymywanie przeciwnika. W trzeciej rundzie przewaga Kasperczaka wzrasta. Jego „sierpy'' często dochodzą celu. Osłabiony Włoch ratuje się trzymaniem, wobec czego sędzia pod koniec walki dyskwalifikuje go.

W wadze półciężkiej Szymura odniósł wysokie zwycięstwo nad Węgrem Kapoesti. Obaj zawodnicy walczyli już dotychczas czterokrotnie i zawsze z tych spotkań wychodził zwycięsko Szymura.

Pierwsza runda nie zapowiadała tak zdecydowanego zwycięstwa Polaka. Stroną atakującą jest Węgier, Polak zaś walczy defensywnie. W drugiej rundzie silne haki Szymury wstrząsają Węgrem i pod koniec starcia sprawia on wrażenie zamroczonego. Rundę wygrywa wysoko Szymura.

Oprócz zwycięstwa Kasperczaka sensacją w wadze muszej była również porażka Majdlocha (CSR), który przegrał wyraźnie na punkty z Finem Liundbergiem.

Z ostatnich wydarzeń

Emil Zatopek w biegu na 10 km, w którym pobił o 7 sekund rekord świata, należący do Fina Heino

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 12

1. Powiadamiamy, iż po przeprowadzonej korekcie terminu przez Polski Związek Bokserski, Roczne Walne Zgromadzenie naszego Okręgu odbędzie się dnia 25 czerwca rb. o godzinie 16-ej w pierwszym, a o godz 17-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67, front, drugie piętro.

Prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału w zgromadzeniu.

Prosimy również dla dobra pięściarstwa o zgłaszanie wniosków oraz propozycji, mających na celu usprawienienie prac, związanych z propagowaniem i krzewieniem naszej gałęzi sportu.

Zgodnie z par. 26 Statutu wzorowego dla Okręgowych Zw. Bokserskich, prosimy o zgłaszanie wniosków na piśmie najpóźniej do dnia 18 bm. włącznie, listami poleconymi.

Delegatami na R W. Z. są przedstawiciele klubów i sekcji w liczbie nieograniczonej, posiadający pisemne upoważnienie, zaopatrzone w aktualne podpisy Zarządu oraz stempel klubu, przy czym przewodniczący delegacji winien być wyraźnie wymieniony (par. 25 Statutu wzorowego dla O.Z.B)

2. Porządek dzienny R. W. Z. podany zostanie klubom drogą korespondencji.

3. Zwracamy uwagę, iż kluby zalegające z opłatami wszelkiego rodzaju na rzecz ŁOZB i PZB, zgodnie z par. 28 Statutu wzorowego dla O.Z.B., tracą prawo głosu.

4. W sekretariacie posiadamy szereg książeczek zawodniczych które mimo zawiadomienia nie zostały przez kluby odebrane. Prosimy o wykupienie tychże, by umożliwić skarbnikowi właściwe zamknięcie rozliczeń kasowych.

Za Zarząd:
(—) J. Dąbrowski.

Radio

12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Muz. 13.15 Koncert dla chłopów i robotników. 14.00 „Historia iskry elektrycznej'' — pogadanka naukowa. 14.10 „Słuchamy muzyki''. 14.35 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 „Złote niedole'' — wodewil. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muz. poważna. 18.00 „Pan Tadeusz'' — 20-ty odc. 18.20 Arie operowe 18.40 Melodie świata. 19.05 „Dzbanek z oliwkami'' — bajka arabska. 20.00 (Ł) „Świeca'' — opowiadanie K. Simonowa. 20.10 (Ł) Muzyka z płyt. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń.

DZISIEJSZE IMPREZY

LEKKOATLETYKA:

W parku Poniatowskiego o godzinie 10-tej odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią Expressu Ilustrowanego 7 razy 2000 mtr. Start i meta przy pomniku Wdzięczności. Zgłoszonych zostało szereg sztafet tak, iż wyścig zapowiada się interesująco.

PIŁKA NOŻNA:

Stadion przy ul. Kilińskiego (dawniej Zjednoczonych) godz. 18.30 — zawody o mistrzostwo w klasie B Związkowiec—Zryw — Budowlani. W wypadku porażki Budowlanych spadają oni do klasy niższej, natomiast zwycięstwo Związkowca Zrywu przyniesie mu tytuł mistrza grupy. Przy ewentualnej porażce związkowców, mistrzem grupy zostaje Włókniarz ze Zduńskiej Woli. A więc będzie to mecz decydujący.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

Teodor Dreiser 153

Tragedia Amerykańska

„I wywiódł mię na przestrzeństwo".
„Wyrwał mię, iż mię umiłował".

— Clydzie, wszystkie te słowa stosują się do ciebie. Przychodzą na usta me, abym ci mógł je wygłosić, przychodzą tak, jakby mi je ktoś podpowiadał. Jestem tylko ustami, przez które przechodzą słowa, przeznaczone dla ciebie. Zwróć się ku światłu. Poszukaj rady w swym własnym sercu. Zerwij więzy niedoli i rozjaśnij ciemności. Zgrzeszyłeś, a Bóg może i chce przebaczyć. Okaż skruchę. Połącz się z Tym, który świat ukształtował i opiekuje się nim. On nie wzgardzi twym zaufaniem, nie zlekceważy twych modlitw. Wejrzyj w siebie, tu, w granicach swej celi i mów: Panie, pomóż mi. Panie, wysłuchaj mych próśb! Panie, spraw, abym przejrzał. Myślisz sobie, że przecież tu nie ma Boga i On ci nie odpowie? Módl się tylko. Zwróć się ku Niemu w swej niedoli — ku Niemu, nie do mnie ani też do kogo innego. Tylko do Niego... Módl się, mów do Niego... Wołaj! Powiedz Mu prawdę i błagaj pomocy. Jak mnie tu masz przed sobą, jeżeli tylko serce twe szczerze żałować będzie popełnionego grzechu, zaprawdę, zaprawdę usłyszysz Go i poczujesz w sobie. Ujmie cię za rękę, wnijdzie do twej celi i do twej duszy. Poczujesz Go przez spokój i światło, które przenikną twój umysł i serce.

Gdybyś potrzebował mnie kiedy, pomocy mojej, modlitwy wspólnej lub jakiejś przysługi, towarzystwa w swej samotności — poślij po mnie. Obiecałem twej matce, że zrobię dla ciebie wszystko, co tylko będę mógł. Naczelnik więzienia wie, gdzie mieszkam.

Umilkł głos jego, poważny i przekonywujący, a Clyde przyglądał się księdzu z ciekawością i zdziwieniem. McMillan widział wielką młodość Clyda i domyślił się, że jest onieśmielony, żyjąc w takiej samotności, więc dodał:

— Jakkolwiek mam wiele pracy w Syracuse, jednak chętnie wpadnę do ciebie co jakiś czas i będę szczęśliwy, gdy będę mógł coś uczynić dla ciebie.

Zamierzał odejść, lecz Clyde, ujęty jego zachowaniem, pełnym szczerego zapału i oddania, zawołał:

— O, proszę nie odchodzić! Jestem bardzo wdzięczny za odwiedziny. Matka mi właśnie pisała, że pan mnie odwiedzi. Tak, jestem tutaj samotny... Nigdy jeszcze nie myślałem o takich słowach, w jakich pan się zwrócił do mnie, być może dlatego, że nie czuję w sobie takiej winy, jakby się to zdawać mogło, cierpię jednak bardzo, bo tutaj każdy cierpi.

W oczach miał smutek i skupienie.

— O, Clydzie, niepotrzebnie się martwisz — odezwał się ojciec McMillan, wzruszony jego słowami. — Chętnie znów przyjdę do ciebie, widzę bowiem, że mnie potrzebujesz. Nie dlatego kazałem ci się modlić, że byłem pewien twej zbrodni. Nie wiem, tyś mi nic nie powiedział i tylko ty sam i Bóg jeden wie, jakie są twe grzechy i twe cierpienia. Czuję jednak, że potrzebujesz duchowej pomocy i On tylko dać ci ją może. O, i wielką nawet! Bóg jest ucieczką uciśnionych, schronieniem przed nieszczęściem. D-01950

Uśmiechnął się przyjaźnie do Clyda, który pod wrażeniem słów jego, miłego głosu i życzliwego spojrzenia odrzekł, że pragnąłby, aby matka jego dowiedziała się, że jest zdrów, aby w jakiś sposób ją pocieszyć. Pisuje do niego takie smutne listy i tak się martwi o niego. A on? cóż on? Nie jest mu tu ani lepiej, ani gorzej... Któż by chciał się znaleźć w jego położeniu? Ach, gdyby modlitwa mogła mu przywrócić spokój duszy, jakże czułby się szczęśliwy! Matka zawsze nakłaniała go do modlitwy, musi jednak z przykrością przyznać, że niezbyt chętnie słuchał jej rad.

Clyde miał minę przygnębioną, więzienna bladość od dawna wessała się w jego lica. Wielebny ojciec McMillan z żałością nań spoglądał i odpowiedział zwolna:

— Nie martw się, Clydzie. Światło i spokój spłyną na cię z pewnością. Masz tutaj Biblię, widzę. Otwórz który bądź psalm i czytaj. Czytaj 51, 91, 23. Czytaj Ś-go Jana, czytaj wszystko od początku do końca. Rozmyślaj i módl się, i myśl o wszystkim. O księżycu, słońcu, gwiazdach, drzewach, morzu, o swym własnym, bijącym sercu, o swym ciele i mocy w nim zawartej i pytaj się siebie, kto to wszystko stworzył. W jaki sposób może istnieć. Gdy wytłumaczyć tego nie będziesz umiał, zapytaj się, czy ten ktoś, kto nadał kształt każdej rzeczy, nie jest dostatecznie potężny i dostatecznie mądry, by ci pomóc, gdy potrzebujesz pomocy, by zesłać na cię światło, gdy tego pożądasz. Pomyśl o tym Stwórcy wszystkich widomych rzeczy i proś Go — Stworzyciela nieba i ziemi, by ci wyjaśnił, jak i co masz czynić dalej. Proś bez żadnej wątpliwości w sercu, proś i nasłuchuj! Proś w dzień i w nocy! Schyl głowę, proś i czekaj! Zaprawdę, On cię nie opuści. Wiem o tym, bo sam ten spokój osiągnąłem.